

ZALETY NIEWCZESNOŚCI

PIOTR CICHOCKI.

SIEĆ PRZYJACIÓŁ.

SERWIS SPOŁECZNOŚCIOWY

OCZAMI ETNOGRAFA

Mateusz Halawa

The New School for Social Research w Nowym Jorku

Czy ktoś pamięta jeszcze Grono? Pod adresem grono.net zamiast serwisu społecznościowego znajduję dziś przypadkowy blog z „25 zabawnymi liścikami napisanymi przez dzieci”. Pierwsze zdanie poświęconego Gronu hasła Wikipedii czyta się jak epitafium: „Grono.net – był polskim społecznościowym serwisem internetowym, który działał w latach 2004–2012”.

Poświęcona grono.net monografia *Sieć przyjaciół. Serwis społecznościowy oczami etnografa*, napisana przez Piotra Cichockiego, antropologa z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UW, ukazuje się w szczególnym momencie. Z jednej strony, temat serwisów społecznościowych jest aktualny i fascynujący, a w polskich badaniach społecznych wciąż obecny dosyć słabo. Z drugiej, jej przedmiot zniknął: technologia jest nieczynna, zapośredniczone przez nią zbiorowości rozeszły się, profile zniknęły. Oczywiście, jak wiemy od Clifforda Geertza, antropologowie nie badają *wioszek*, lecz badają *w wioskach* i nie należy mylić „miejsca” badań z ich tematem. Ale też antropologiczna strategia przyjęta przez Cichockiego — opisywać wyniki interakcji konkretnych ludzi z konkretną technologią komunikacyjną — nie pozwala na nieproblematyczne i automatyczne uogólnienie wyników na „serwisy społecznościowe” w ogóle (co podkreśla zresztą sam Autor, s. 29).

Zaczynam od wskazania na zbieżność publikacji i osunięcia się jej przedmiotu w obszar „etnograficznej archeologii” (s. 15), bo pozwala ona usytuować książkę Cichockiego w kontekście debat o antropologii i etnografii współczesności. Od kilkunastu lat znacząco często powraca w tych debatach problem rozchodzenia się żółwiego tempa badań terenowych (etnografia jest bodaj „najpowolniejszą” z empirycznych metod nauk społecznych; Cichocki pisze, że zbierał materiał przez pięć lat, s. 9) z niezwykle

szybkim tempem życia w terenie. Im chętniej antropolodzy wybierają na przedmioty badań „miejsca”, takie jak fizyczne i cyfrowe parkiety giełdowe (Zaloom 2006), laboratoria biotechnologów (Rabinow i Dan-Cohen 2006) czy wirtualne światy (Boellstorff 2012), tym mocniej objawia się „opóźnienie” antropologii, uwikłanej w długoterminowe badania terenowe, wymagane jako rytuał przejścia, i czasochłonne formy dysertacji czy książki. W rezultacie Cichocki zaczyna mówić o gronie.net, gdy wszyscy inni już przestali i ekscytują się czym innym.

Takie opóźnienie bywa jednak korzystne. Jeśli wszystko pójdzie dobrze, mamy do czynienia z tekstem antropologicznym, który przez swoją dziwną relację ze współczesnością jednocześnie pozostaje z nią w silnym związku (nie opisuje efemerycznej mody, lecz coś, co trwa, choć pod innymi postaciami), ale i uzyskuje do niej dystans, na który nie mogą zdobyć się dziennikarstwo poddane presji aktualności czy użytkowe badania społeczne zainteresowane krótkoterminowymi trendami. Właśnie tę cechę ma na myśli Paul Rabinow, gdy pożyczka od Nietzschego kategorię „niewczesności” (*untimeliness*), nieusuwalnego przesunięcia w czasie „poza sezon”, by opisać zadanie antropologii współczesności (Rabinow et al. 2008). Mówi on o takim trenowaniu etnografów i etnografek, żeby ich świadomie „spowolnić”, bo właśnie powolność etnografii zapewnia „krytyczny dystans mający na celu wytworzenie takiego stosunku do teraźniejszości, który jest inny od dominujących opinii” (tamże: 59). Wydaje się to szczególnie istotne w wypadku nowych mediów, które, jak obserwuje w swojej nowej książce Jonathan Crary (2013: 39), obrastają literaturą równie pilną w ogłaszaniu kolejnych przełomów, jak i nieaktualną już kilka lat później. Gdy wczytać się w obecny zalew refleksji na temat Facebooka i innych platform społecznościowych, można szybko odczuć potrzebę przeczytania czegoś bardziej „nie na czasie”.

Ogromną zaletą wciągającej *Sieci przyjaciół* jest właśnie taki efekt niewczesnego oddalenia, który daje jej lektura. To bodaj pierwszy w polskich naukach społecznych aktualny, ale nie nowinkarski, monograficzny, etnograficzny, gęsty opis funkcjonowania platformy sieciowej towarzyskości. Książka jest oparta na rozmowach twarzą-w-twarz i profil-w-profil z użytkownikami i użytkowniczkami oraz na obserwacjach uczestniczących dynamiki Grona. Jej pole zainteresowań jest zakreszone przez trzy precyzyjnie dobrane obszary badawcze. Po pierwsze, Cichocki pyta o jednostkę i to, w jaki sposób użytkownicy grona.net „budują obraz siebie” (s. 9), posługując się oprogramowaniem. Po drugie, książka jest próbą opisu zbiorowości wylaniających się z relacji między portalem a jego użytkownikami. Po trzecie, *Sieć przyjaciół* stawia pytanie o rolę technologii

we współtworzeniu doświadczeń, identyfikacji i działań zarówno na poziomie jednostki, jak i zbiorowości.

Badając te trzy obszary, Cichocki konsekwentnie odrzuca cyfrowy dualizm powracający wciąż w badaniach sieci, który mocno oddziela sfery „realu” i „wirtualu” albo „offline” i „online” (samo pojęcie „wirtualności” pojawia się, lecz wyczuwamy w nim raczej potoczną kategorię z badanego świata niż kategorię analityczną). Konstruuje teren swoich badań – jak podkreśla – współcześni badacze terenowi nie napotykają już terenu jako odległej i osobnej egzotycznej wyspy, lecz muszą go zbudować w złożoności otaczającego ich świata (s. 190). Cichocki wychodzi od własnych doświadczeń korzystania z grona.net i stopniowo poszerza horyzont, by dojrzeć kolejne zakątki. Nie zadowala się jednak wirtualną etnografią. Jego książka przekonuje, że właściwe badanie musi rozgrywać się po obu stronach ekranu, w przestrzeni rozszerzonej przez technologię cyfrową, która pozwala rejestrować, upubliczniać i stylizować praktyki życia codziennego. Liczne przykłady, jak zestawienie cyfrowej galerii zdjęć na profilu pewnej nastolatki ze zdjęciami wiszącymi w jej pokoju, podkreślenie, że większość gronowych znajomości to relacje społeczne z wymiaru *offline* (s. 129), czy opisy współtworzenia przez grono.net poczucia lokalności wokół moko-towskiego Morskiego Oka (s. 138) przekonują, że „nie ma doświadczenia wyłącznie internetowego” (s. 20), ale i nie da się opisywać współczesnego doświadczenia bez refleksji nad zapośredniczającymi je technologiami.

Technologie te uspołeczniają, wplatając się w tworzenie jednostki i zbiorowości. Jeżeli chodzi o ten drugi problem, analiza dynamiki oddolnego tworzenia i moderowania forów wymiany między użytkownikami (głównie obszerny rozdział 6.) jest umiarkowanie przekonująca, bo odwołuje się do języka „grup”, do których można „przynależać” lub nie, gdy tymczasem, nawet jeśli użytkownicy doświadczają w ten sposób grono.net, mamy raczej do czynienia ze zjawiskiem o charakterze sieciowym, w którym usieciowione jednostki mnożą i mieszają wymiary relacji. Ciekawsze jest to, co dzieje się na poziomie jednostkowym. Tu grono.net okazuje się rodzajem „technologii siebie” (pojęcie Michela Foucaulta). W uważnej analizie relacji między użytkownikami a ich profilami Cichockiemu udaje się przesunąć dyskusję o nowych mediach społecznościowych poza dominujący w niej język autoprezentacji. Owszem, autoprezentacja jest ważna – profil „wyraża mnie”, „mówi o mnie”, podkreślają użytkowniczki (s. 83) – ale udostępnianie siebie innym jest tylko jednym z efektów działania grona.net. Profil udostępnia również użytkowników samym sobie. Rozpoznanie socjologii jednostki przyzwyczaiły nas do tezy o tożsamości jest dziś zadana, a nie dana (Bauman 2011), że wobec rozpadania

się odniesień społecznych tworzymy biografie „zrób to sam” (Beck 2002), że Ja staje się projektem (Giddens 2002). Jeżeli jednak praca nad sobą jest tak istotna, jak dzieje się to w praktyce?

Sieć przyjaciół, która odwołuje się zresztą do Giddensowskiej wizji tożsamości, można czytać właśnie jako etnografię pracy nad sobą. Grono.net problematyzuje Ja w tym sensie, że staje się ono przedsięwzięciem. Nie można działać w systemie, nie napotykać Siebie jako zadania do opisanego, zwizualizowanego, scharakteryzowanego czy ukształtowanego. Tu ujawnia się rola technologii, która w opisie Cichockiego nieustannie pozostaje „w związku z intymnymi, osobistymi a zarazem codziennymi sferami życia danej osoby” (s. 61). To, co technologiczne, staje się niewidzialną ramą, a efektem działania interfejsu grono.net jest prawda o sobie. Analiza dawno nieużywanych już profili użytkowników, którzy poszli gdzie indziej, pokazuje, że „bycie sobą” w sieci nie jest oczywistością, lecz stosunkowo niestabilną praktyką techniczno-kulturową, wytwarzającą spójność między Ja a cyfrowym profilem, który cechuje „referencja i stała relacja do prawdy” o sobie (s. 70), „subiektywne, osobiste odniesienie do własnego Ja, przekonanie o zgodności, dopełnieniu profilu i osoby” (tamże).

To uwikłanie doświadczenia siebie w oprogramowanie, nad którym nie mamy kontroli, pozwala lepiej zrozumieć opisywaną przez Cichockiego złość użytkowników na zmiany w interfejsie. Fakt, że są one odczuwane jako „utrata udomowionej i spersonalizowanej przestrzeni” (s. 91), jest miarą splecenia się Ja z cyfrową technologią siebie. Ramuje ona Ja jako problem estetyczny (poznanie siebie i pokazanie się innym przez stylizowane autoportrety) i konsumpcyjny (podkreślanie roli smaku i wyborów z pola konsumpcji) oraz zachęca do porównań między poszczególnymi „ekspresjami siebie”, które mogą być wartościowane przez innych w kategoriach autentyczności oraz atrakcyjności. Samowiedza i praca nad sobą miesza się tu z rywalizacją o prestiż i sławę, którą Cichocki odnosi do telewizyjnych *talent shows*.

O ile siłą metody etnograficznej w badaniach mediów jest zazwyczaj podkreślanie różnicowań i uwikłania konkretnych użyczeń danej technologii w lokalne konteksty – tu książka Cichockiego pokazuje znaczenie grono.net właśnie w wielości jego zastosowań jako „własnego pokoju, lustra, [...] albumu zdjęć, pamiętnika/dziennika” (s. 61) – o tyle wiele prac opartych na tej metodzie ma tendencję do przeceniania swobody doświadczenia użytkowników kosztem władzy tych, którzy mają moc przynajmniej częściowego programowania tego doświadczenia. Wszak, jak widzieliśmy, doświadczenie autentycznego Ja wytwarzane jest na gronie.net z użyciem technologii, która jest poza kontrolą użytkowników, a w rękach programistów,

właścicieli i inwestorów. Stąd należy docenić, że w jednym z ostatnich rozdziałów *Sieci przyjaciół* Cichocki kieruje swoją uwagę w górę, w stronę, jak ich nazywa, „producentów przestrzeni”, czyli twórców i operatorów grono.net. To oni, jak powiedziałby przywołany na początku książki Heidegger, pozwalają życiu na grono.net „zjawić się jako obecne”. Badanie producentów przestrzeni to przedsięwzięcie trudne z racji problemów z dostępem typowych dla badania kultur eksperckich (Autorowi udaje się porozmawiać jedynie z kilkoma byłymi pracownikami), lecz potencjalnie niezwykle produktywnie, ponieważ pokazuje, że innowacja technologiczno-społeczna, taka jak grono.net, jest hybrydycznym i niestabilnym procesem, w który zaangażowanych jest wielu aktorów o sprzecznych celach: jedni chcą pozostać w kontakcie ze znajomymi, inni podtrzymywać i rozszerzać środowisko alternatywnego radia, a jeszcze inni — zarobić. Takie ustawienie perspektywy pozwala postawić pytanie o to, dlaczego grono.net upadło.

W odpowiedzi Cichocki rysuje obraz spójny z ogólniejszymi tezami na temat komercjalizacji sieci, które wskazują na stopniowe wygasanie oddolnego, eksperymentalnego i alternatywnego jej aspektu oraz coraz intensywniejsze „grodzenie pastwisk”, skutek którego energię uwolnioną przez nowe media i współtworzone przez nie relacje chce się w jak największym stopniu monetyzować. I tak, czytamy, grono.net było najpierw eksperymentem społecznym, by później zostać utowarowione. Cichocki opisuje to jako „postępującą degenerację technologii i jej społecznego kontekstu, wszczepianych stopniowo w korporacyjny kontekst w roli generatora zysków” (s. 186–187). Jego ton jest nostalgiczny („jak sądzę, zgodzą się ze mną byli rozczarowani gronowicze”, s. 186; „smutna konkluzja”, s. 187), a ostrze krytyki kieruje się przeciw korporacji, która zamieniła społeczność w „mleczną krowę” (s. 192). Docieramy tu do jednego z centralnych problemów web 2.0, a mianowicie relacji między użytkownikami, którym nowe media obiecują platformy ekspresji autentycznego Ja, a właścicielami tych platform, nieustannie poszukującymi sposobów na takie optymalizowanie warunków tej ekspresji, by stawała się ekonomicznie wydajna. Czy tak silne uwikłanie doświadczenia siebie w komercyjne technologie skutkuje komercjalizacją życia wewnętrznego? Czy użytkownicy internetu buntują się przeciw ekonomizacji ich pracy tożsamościowej?

Porażka grono.net jest z tej perspektywy wymarzoną przedmiotem analizy, ale nie jestem pewien, czy wyjaśnienie Cichockiego jest trafne. „Niewczesna” analiza pracy nad sobą w profilach grono.net wydaje się przecież celnie opisywać obecne „siedzenie na fejsie” — podobnie centralny jest profil użytkownika, podobnie ważna funkcja rozszerzania społecznej

rzeczywistości, podobny język usieciowionego, ekspresyjnego indywidualizmu i cyfrowej tożsamości. Tymczasem *Sieć przyjaciół*, podążając za sentymentem reprodukowanej na końcu książki grafiki przygotowanej przez jednego z użytkowników („Grono się sprzedało!!!”), rysuje ostrą granicę między *start-upem* reklamującym się jako elitarny eksperyment a medialną korporacją. Jednocześnie jednak Cichocki przyznaje, że obserwowani przez niego użytkownicy odchodzący z grona.net w znaczącej części przenieśli się na Facebooka (s. 96), którego trudno nie nazwać „generatorem zysków”. Co więcej, mimo że, jak widzieliśmy wcześniej, zainwestowali w profile grona.net swoje Ja, zrobili to bez większych problemów tożsamościowych. Wyjaśnieniu Cichockiego brakuje więc symetrii: tłumaczy upadek jednego przedsięwzięcia, ale nie wyjaśnia sukcesu nowego, działającego w tej samej branży i przejmującego tych samych użytkowników.

Lektura *Sieci przyjaciół*, opowieści o nieczynnym oprogramowaniu do bycia sobą, zostawia nas zatem z dylematem dotyczącym obecnych serwisów społecznościowych, prób ekonomizacji „pracy nad sobą” i przestrzeni wolności w sieci. Możliwe, że obawy dotyczące uwikłania tożsamości w „oprogramowanie tożsamościowe” są przesadzone, a aktualna hegemonia Facebooka jest tak samo chwiejna, jak chwiejne okazało się panowanie grona.net. I to minie. Możliwe jednak, że *Sieć przyjaciół* opisuje przedsięwzięcie, które przygotowało grunt dla ekspansji sieciowej kultury indywidualizmu, lecz zostało porzucone na rzecz technologii pozwalającej być sobą jeszcze wydajniej.

Bibliografia:

/// Bauman Z. 2011. *Sztuka życia*, tłum. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków.

/// Beck U. 2002. *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, tłum. S. Cieśla, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.

/// Boellstorff T. 2012. *Dojrzewanie w Second Life. Antropologia człowieka wirtualnego*, tłum. A. Sadza, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

/// Cichocki P. 2012. *Sieć przyjaciół. Serwis społecznościowy oczami etnografa*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

/// Crary J. 2013. *24/7. Late Capitalism and the Ends of Sleep*, Verso Books, London–New York.

/// Giddens A. 2002. *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, tłum. A. Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

/// Rabinow P., Dan-Cohen T. 2006. *A Machine to Make a Future: Biotech Chronicles*. Princeton University Press, Princeton.

/// Rabinow P., Marcus G.E, Faubion J.D., Rees T. 2008. *Designs for an Anthropology of the Contemporary*, Duke University Press, Durham, NC.

/// Zalom C. 2006. *Out of the Pits: Traders and Technology from Chicago to London*. University of Chicago Press, Chicago.